

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.

ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo 20 bm. Na froncie rosyjskim nic nowego.

Na froncie włoskim. W Judikarych nasz fort Carriola pod Lardaro stoi pod ciężkim ogniem moździerzy.—Na froncie Isonsa trwają walki armatnie.

Na Bałkanie. Przed Bazarem Sjak zajęliśmy przednią pozycję włoską. Dalej na południe wojska nasze podsunęły się pod linie nieprzyjacielskie na południowym wschodzie od Durazza.—Grupy Albańczyków, walczące po naszej stronie, zajęły Berat, Ljusna i Pekinje. W miejscowościach wzięliśmy do niewoli przeszło 200 zandarmów Essada Paszy.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 20 bm.: Na froncie rosyjskim. Pod Sawiczami (nad Berezyną, na wschód od Wiśniewa) złamał się atak rosyjski w naszym ogniu między obustronnymi liniami.

Lotnicy niemieccy obrzucili bombami Łohiczyn i zakłady kolejowe w Tarnopolu.

Na froncie francuskim. Nad kanałem Ysery na północ od Ypern wzięliśmy szturmem pozycję angielską na przestrzeni 350 m. Wszystkie próby nieprzyjaciela odzyskania swych rowów w ataku nocnym, rozbiły się. W naszym reku pozostało 30 jeńców.

Na południe od Loos rozwinęły się ożywione walki. Nieprzyjaciel dotarł aż nad brzeg jednej z naszych wyrw. Na południe od Hebuterne w małym ataku nocnym wzięliśmy do niewoli kilku Anglików. Na reszcie frontu nie było szczególnych wydarzeń.

W walce powietrznej na wschód od Peronne zestrzeliliśmy dwupłatowiec angielski, uzbrojony w dwa karabiny maszynowe. Załoga została zabita. Lotnicy nasi obrzucili bombami kilka miejscowości za frontem nieprzyjacielskim na północy jako też Laneville.

Na Bałkanie nic nowego.

Zdobyto Erzerum przez Rosjan.

Berlin. „Vossische Zeitung“ donosi: Jak donoszą dzienniki paryskie, Rosjanie zdobyli w Erzerum 1047 dział i wzięli do niewoli całą załogę twierdzy, liczącą 100.000 ludzi (?).

Komunikat rosyjski o zajęciu Erzerum.

Kopenhaga. Urzędowy komunikat rosyjski z 19 b. m. z frontu Kaukaskiego: W odcinku wybrzeża odrzuciliśmy nieprzyjaciela z szeregu pozycji, wzięliśmy jeńców, zdobyliśmy zapasy amunicji i materiały pioniery.

Fakt klęski armii tureckiej, która w walkach o Erzerum poniosła ciężkie straty, występuje w coraz jaśniejszym świetle. Forty i okolice pełne są trupów. Skutkiem naszych ataków resztki armii tureckiej opuściły wiele miejscowości i cofnęły się w różnych kierunkach. Oddziały nasze, mimo śnieżycy, urządziły pościg, wzięły jeńców i zabiły wielu z tylnych straży nieprzyjacielskich.

W Erzerum zdobyliśmy wszystką artylerię forticzną i wielką część artylerji polnej dotąd naliczono 200 dział. Zdobyliśmy, również wielkie zapasy amunicji artyleryj-

skiej, broni wiele samochodów, stacji telegrafii iskrowej i park pionierski. Liczenie innej zdobyczy i żołnierzy tureckich pojmanych w okolicy twierdzy zostało ukończone. Armja kaukaska, mimo miesięcznych trudów i ciężkich walk, poniosła małe straty i zdolna jest do nowych walk.

Rozezarowanie w Paryżu.

Genewa. Przyznanie Rosjan, że załoga Erzerumu wycofała się z twierdzy, wbrew poprzednim doniesieniom wywołała w Paryżu rozezarowanie. Prasa radykalno umiarkowana mistyczny ton doniesienia. W Księżcu o upadku twierdzy. Jeżeli się uwzględni wypadki na Gallipoli i upadek wielu twierdz w Polsce, wówczas sukcesy rosyjskie na Kaukazie należy traktować z ostrożnością.

Rozruchy głodowe w Moskwie.

Kopenhaga. „Birz. Wied.“ donosi, że Moskwie zagraża znowu głód. W ostatnim miesiącu dowóz codzienny pokrywał zaledwie 10—15 zapotrzebowania. Brak wszelkich najważniejszych środków żywności. Wiele sklepów musiano zamknąć z powodu braku towarów. W ostatnich czasach przyszło do zbiegowisk i bijatyk przed sklepami spożywczymi.

Ile Rosja zarabia na Czarnogórze.

Kopenhaga. Z Petersburga donoszą, że w budżecie rosyjskim przedłożonym Radzie państwa, brak w tym roku subsydjów, wypłaconych dotąd królowi czarnogórskiemu w kwocie rocznej 500.000 rb.

Sazonow o bałkańskiej polityce Rosji.

Sztokholm. Wzmowie o politycznej sytuacji w dumię poruszy Sazonow także politykę rosyjską na Bałkanie. Według „Dnia“ Sazonow ma powiedzieć: Serbja pada ofiarą sprzymierzonych, lecz mimo obecnej sytuacji, Rosja dążyć będzie do uzyskania drogi do morza i dlatego starać się będzie urzeczywistnić ideał panslawistyczny na Bałkanie.

40 milionów kredytu wojennego w Anglii.

Londyn. „Daily Mail“ donosi, że nowe przedłożenie żąda 8.400 milionów marek, skutkiem czego kredyt na rok finansowy wynosi łącznie 34.400 milionów. Do końca marca potrzeba będzie 2.400 milionów marek a do końca maja 6.000 milionów. Kredyty uchwalone od początku wojny wynosić będą łącznie 40.640 milionów marek.

GŁOSY o POLSCE.

Im dłużej przeciąga się wojna, tem większe zainteresowanie wzbudza w całej Europie sprawa polska, i jako problem międzynarodowy rostrząsana jest w formach coraz konkretniejszych. Nawet prasa francuska i angielska, która niedawno uważała sprawę polską za zagadnienie wewnętrznej polityki rosyjskiej, w miarę ustalania się faktów wojennych, dokonanych przez armje państw centralnych, schodzi z tego stanowiska i napomina Rosji, aby nie dała przelicytować się przez państwa centralne. Równocześnie coraz częściej pojawiające się głosy prasy niemieckiej w sprawie polskiej dowodzą, że sprawa nasza jest tam wszechstronnie badana i rozważane są różne możliwości jej załatwienia.

Niemcy studując sprawę Polski, zachowują się z rezerwą i nie zdradzają się narazie ze swymi planami. Sprawa polska jest dla nich problemem bezpośrednim obchodzącym, który pragnęliby rozstrzygnąć z największą dla siebie korzyścią dla Francuzów i Anglików jest ona atutem politycznym, który wygrywają przeciw swym przeciwnikom zależnie od ułożenia się sytuacji międzynarodowej.

Oto kilka ciekawych głosów, o przyszłości Polski jakie się pojawiły w ostatnich czasach.

„Koeln. Zeit.“ donosi, że prasa francuska wobec życzliwego zachowania się

obecnie Niemiec względem Polaków, występuje z pretensjami do Rosji, że za mało ona okazuje przychylności Polakom. Francuski „Le Journal“, rozpatrzywszy wersję o tem, że arcyksiążę Karol Stefan, ma zostać „wice - królem Polski“, pisze: „Fantazja? Niewątpliwie“. A jednakże przeciw temu planowi przyszłości, należało wystawić inny plan odpowiedni ze strony koalicji. W tym samym duchu pisze „Humanité“, dodając: „Pisma warszawskie usiłują obecnie przekonać Polaków, że mogą się oni nie spodziewać od koalicji, ponieważ ta jest zasadniczo zdecydowana oddać znowu Polaków pod jarzmo rosyjskie, a cenzura w Paryżu, zarówno jak w Petrogradzie, zabrania pisać o Polsce. Jest to konieczne, żeby koalicja podtrzymywała opór Polski przez kateryczne oświadczenie się na rzecz Polski. Parlament włoski dał już przykład, powziawszy dn. 8 grudnia decyzję za niepodległością Polski“. „Po co zwleka koalicja, kiedy Niemcy tak się śpieszą?“ — zapytuje gazeta francuska. Do powyższych słów „Koeln. Zeit.“ dodaje uwagę, że z tego widać, iż Rosja w Polsce już raz na zawsze skończyła swą rolę. Píše też dalej, że w obecnych warunkach Polacy małą wagę przywiązywać będą do katerycznego oświadczenia się koalicji na rzecz szlachetnego narodu polskiego“.

Widzimy tedy, że i powściągliwa dotąd w naszej sprawie prasa francuska, która na nasze żądania własnej państwowości odsyłała nas do rządu carskiego, obecnie, kiedy Polska wymknęła się z rąk Rosji, skłonna jest oświadczyć się za niepodległością Polski, choćby na przekór Niemcom.

Po tylu doświadczeniach Polacy nie uwierzą w najpiękniejsze obietnice caratu, jak nie uwierzyli jednemu ich pod jednym knutem manifestowi mikołajewskiemu. Rosnące zainteresowanie naszą sprawą przypomina nam, że jesteśmy siłą, skoro zabiegają o nasze sympatie. Zorganizować tę siłę, zorganizować wolę zbiorową narodu to nasze najważniejsze zadanie. Przyszłość Polski zależy nie tylko od woli państw walczących, ale i od nas samych.

Pożegnanie towarzysza broni.

Przemówienie kapitana Karasiewicza.

Podczas sobotniej uroczystości żałobnej kapitan Legionów polskich Karasiewicz w następujących słowach pożegnał poległego śmiercią walecznych podpor. Juliana Bagniewskiego:

Słoneczny majowy poranek powitał 6 baon brygady Piłsudskiego, rozkazem marszu z Konar do Żernik. Ze śpiewem na ustach ruszyła szara kolumna strzelecka — niepomna, że wielu z niej ostatni raz stąpało po ziemi, której wolność swą krwią miało okupić.

Zbliżający się chrzest strzałów karabinowych — rechot armat — scieśnił szeregi, powlókł wyrazem skupionej powagi dotychczas promienne blaskiem jutrenki oblicza. Pozycja, którą zająć należało, w rękach wroga — więc szturm — więc znów ubędzie nie jeden z liczby tych, którzy nie wahali się stanąć w szeregu w chwili, gdy ważyły się losy Ojczyzny. Krótka komenda... już są w ogniu... już urywanymi skokami linji tyraljerskiej zbliżają się do wroga.. Zwarli się i bagnetami wypisali na jego

ciele: „Jeszcze Polska nie zginęła“ jeszcze znalazła się w niej garstka młodych, gorącą miłością wolności płonących serc, gotowych złożyć swe życie na jej ołtarzu. I nie zawiodły ich przecucia: nowy laur w wieńcu bohaterskiego męczeństwa Legionów opłaciło śmiercią na polu walki 4 oficerów, 3 żołnierzy, a w ich żałobnym gronie podpor. Julian Bagniewski, którego zwłoki kryje ta trumna.

Nie będę tu podawał jego życiorysu — bo mówię do kolegów, którzy, go znali, do ciebie ziemio Radomska, któraś go uczyła kochać Polskę, zginąć dla Niej i dla Jej wolności.

Chcę cię tylko pożegnać, kolego, imieniem tych, z którymi w jednym stawałeś szeregu; którzy jak Ty czuli i żyli. Byłeś nam bratem serdecznym, bo, gdy większość była nam obcą, Tyś rzucił dom, rodzinę, by z nami się złączyć w imię wspólnej idei. Byłeś wiernym towarzyszem, który dzielił dolę z niedolą żołnierskiego życia.

A dziś, gdyś odszedł, gdy żegnać mi Cię wypada, czynię to z tem większym żalem, im więcej mi byłeś drogi. Boć razem na kursie strzeleckim w Krakowie uczyliśmy się, jak zetrzeć z Imienia Polski hańbę niewoli. Tyś padł — myśmy zostali, by dalej walczyć, dalej porać się z przeciwnym prądem. Wierz nam jednak, że w walce tej nie ustaniemy, że ideały, za które życie w ofierze złożyłeś, zawsze nam będą drogie, że jak ty zginąć za nie gotowiśmy. Więc żegnaj — a do snu wiecznego w ziemi, którąś tak ukochał niech Cię kotysze stara strzelecka pieśń:

*Śpij kolego w cichym grobie,
Niech się Polska przyśni Tobie!*

Ze wspomnień kandydata.

13)

(Dokończenie.)

Całe szeregi wybitnych prawników ciągnęły w sprawach spornych do sędziego Preissa po rady i wskazówki. Nie odmówił on nigdy i nikomu pomocy, a choć zawalony własną codzienną pracą, ślęczał nad źródłami, wertował komentatorów, dopóki nie wskazał należytego rozwiązania.

Przed wstąpieniem do uniwersytetu moskiewskiego, Preiss, w roku 1842 ukończył kursa prawne w Warszawie. Na udzielonym mu dyplomie widnieją podpisy Walentego Dutkiewicza i Ksawerego Józefowicza. Nie przypuszczali napewno znakomici jurykonsulci, że dając stopień celujący dwudziestoletniemu słuchaczowi, wprowadzają w świat człowieka, który obejmie po nich i wiedzę olbrzymią i kierunek młodego pokolenia prawników.

Bo miejscem właściwym Preissa było nie skromne stanowisko pisarza hypotecznego, lecz katedra uniwersytecka. Wzdychał on do niej może po cichu, jak do innego tak dalekiego, a tak niedoścignionego, zdawało się w owe czasy, ideału, ale nad mistrzami smymi tę miał przewagę, że przy skromnym biurku wraz z teorją i praktykę wykładał i że słuchaczami jego byli tylko ci, którzy i wiedzy łaknęli i profesora sercem całem ukochali.

Otaczał się młodymi, by prostować pojęcia, tak często, niestety, w szkole rosyjskiej wykoszlawione, by wprowadzać umysły i serca na drogi prawdy i sprawiedliwości.

Skromny do przesady, zdania swego nie narzucał, a uwag i opinii, nawet mało dojrzałych, słuchał z dobrocią i uwagą. Nieraz przysłuchujących się niecierpliwiło, gdy zwracano się do niego w jakiejś błabej materji, a on, patrząc spokojnie z poza okularów i żażywając tabaki, co zwykle czynił w chwilach głębszego namysłu, nie niecierpli-

wił się, nie gniewał i gdy dopiero petent rzecz całą wyłożył, sędzia Aleksander przecierał okulary i w końcu dopiero przytaczał wyraźny tekst prawa, żadnych przecieży wątpliwości nie wzbudzający.

Gdy jednakże sprawa była w istocie poważna, a szczególnie, gdy dotyczyła dobra ogólnego, starszek uważał za swój obowiązek zwrócić się przedewszystkiem do sędziego Łokeikowskiego z prośbą o zdanie. Ten biedny rozbitkiewicz, pełen zawsze porywów idealnych, rzucił krzykliwe myśli i zdania płomienne, a Preiss metodycznie, rozważnie przerabiał je na użytek codzienny, na potrzeby ogółu, na pożytek ludzki. I tak ci dwaj starcy szanowni w granicach sił swoich i środków ratowali, co ratować się dało, i znosili cegiełki pod budowę, jak owi robotnicy prości, którzy fundamenty kładą, nie wiedząc, jak wyglądać będzie całość gmachu. Wierzyli głęboko w miłosierdzie Boskie, w niespożyte siły narodu i w smartwychwstanie Polaki i to był ich katechizm duchowy.

Preiss zmarł na jesieni roku 1901. W lipcu tegoż roku widziałem go po raz ostatni z drugiej strony mostu, gdy wsparty o balustradę, wpatrywał się w zachodzące słońce.

— Patrz — rzekł do mnie — lat osiemdziesiąt żyję na świecie, a dotąd nie nasyciłem się jeszcze tym widokiem. Dawniej wołałem wschód słońca, teraz chętniej spoglądam na zachód... Bo czas już na mnie... czas... Najdrożsi moi: Łokeikowski, Krajewski, Karpiński stanęli już przed Majestatem Bożym...

I widzę go jeszcze, jak powiedziaławszy na pożegnanie słów parę serdecznych, zdążył powolnym krokiem, pochylony, ku domkowi swemu na Oboźnej, gdzie do ostatniej chwili życia pracować będzie, jak dawniej, nad ulubionymi księgami.

* * *

Pozwólcie, że na tej przepięknej postaci zamknę ten rozdział wspomnień moich.

H. C.

Restauracja Hotelu Rzymskiego:

Szkolnictwo w Warszawie.

(BPP.) Cesarsko-niemiecki prezydent policji w Warszawie wydał w dniu 5 lutego b. r. następujące rozporządzenie do zarządu miasta:

„Na zasadzie rozporządzenia Szefa administracyjnego przy generalnej gubernji warszawskiej, wzywam zarząd miejski stosownie do mego zarządzenia z dn. 5 lutego t. r., aby zajął się nadal załatwianiem zewnętrznych spraw szkolnych i, ażeby zwrócił uwagę, zwłaszcza na następujące punkty: 1) Podtrzymanie i dalsze prowadzenie nauki we wszystkich szkołach miejskich i prywatnych; 2) wypłatę poborów personelowi nauczycielskiemu szkół miejskich i zapomóg dotychczas udzielanych, niektórym szkołom prywatnym; 3) opał, sprzętanie, oświetlenie i zaopatrzenie klas szkolnych w miejskich szkołach i na kursach; 4) przesyłanie dzienników rozporządzeń i poszczególnych zarządzeń przeznaczonych dla szkół i nauczycieli; 5) przygotowanie sum dodatkowych potrzebnych na cele szkolne.

Na wypadek zamierzonego skasowania zapomóg udzielanych dotychczas szkołom prywatnym z funduszy miejskich i zapisów prywatnych, trzeba mieć za każdym razem z podaniem wystarczającego wyjaśnienia o tem powiadomić.

Plany rozszerzenia i założenia nowych szkół, razem ze spisami proponowanych sił nauczycielskich mających być przyjętymi z ich oryginalnymi świadectwami i opisami życia mają być tak wcześnie przedstawione, aby przed terminem otwarcia nowych szkół moje zezwolenie na nie udzielone być mogło.

Ze względu na pomyślny rozwój szkolnictwa, miasta i na przepisany dozór nad funkcjonowaniem szkół, zastrzegam sobie podzielenie miasta Warszawy na kilka rejonów szkolnych i powołanie do nich inspektorów szkolnych. Podpis. Glasenapp. m. p.

„OPAL“.

W niedzielę 20 b. m. odbyło się walne zebranie Towarzystwa spożywczego „Opal“ za dwa lata ubiegłe — 1914 i 1915. Jak wiadomo kooperatywa ta zajmuje się głównie dostarczaniem materiałów opałowych.

Ciekawe losy przechodziła ta kooperatywa z wybuchem wojny, może być przykładem jaskrawym chaosu i wstrząśnieniem jakim ulegało nasze miasto.

Jaskrawym już faktem jest ten, że w czasach, które, mimo szalonych utrudnień prowadzenia handlu jakiegokolwiek, jednocześnie sprowadzają na kooperatywy odpowiedzialną pracę ratunkową, odbyło się w sierpniu 14 r., jedno nadzwyczajne zebranie, z którego protokołu nie został spisany, jak to skostatowano na zebraniu, zebranie sprawozdawcze, nie odbyło się zupełnie. Przerwa w zebraniach walnych jeszcze da się usprawiedliwić, ale zastanawia nas nieco więcej fakt podniesiony przez zarządzającego składem T-wa „Opal“ p. Drabarka, że zarząd t-wa nie odbywał zebrań i dopiero 6 czerwca 1915

r., pierwszy raz się zebrał. Skutek był ten, że cała praca i kierownictwo składem t-wa spoczęło na barkach funkcjonariusza płatnego.

Szczęściem nie odbiło się to zbyt na losach t-wa, choć mogło by przynieść nieobliczalne szkody.

Przez cały okres sprawozdawczy skład materiałów opałowych t-wa „Opal“ funkcjonował i sprzedawał węgiel, torf i drzewo w miarę zdobywania go po cenach możliwie niskich.

Sprzedano w r. 1914:

Węgla kamiennego pud.	
56288 za	rb. 11785 k. 46
Węgla drzewnego pud.	
204 za	„ 203 „ 75
Drzewa opałow. pud.	
5698 za	„ 973 „ 97
torfu 13000 za	„ 2378 „ 59
Razem za	rb. 15541 k. 77
z zarobkiem b-tto	„ 2033 „ 61

Na początku roku sprawozdawczego 1914 t-wa liczyło 207 członków; w ciągu roku przybyło 6; ubyło 4; pozostaje 209 członków w tem z pełnymi udziałami 183 i nie pełnymi 26.

R-ke strat i zysków:

Koszty handlowe	rb. 1731 k. 09
Amortyzacja ruchomości „	„ 134 „ 91
Straty wojenne	„ 76 „ 30
Czysty zysk	„ 91 „ 31
Razem	rb. 2033 k. 61

Zysk b-tto na towarach „ 2033 „ 61

Bilans na dzień 31 grudnia 1914.

Stan czynny:

Gotowizna w kasie	rb. 1081 k. 38
Ruchomości	„ 764 „ 49
Remanent towarów	„ 221 „ 65
Dłużnicy (za towary)	„ 62 „ 29
Różni	„ 130 „ —
Koszty handlowe	„ 97 „ —
Razem	rb. 2356 k. 81

Stan bierny:

Udziały	rb. 2111 k. 56
Kapitał zapasowy	„ 23 „ 97
„ rezerwowy	„ 115 „ 67
Różni	„ 14 „ 30
Czysty zysk	„ 91 „ 31
Razem	rb. 2356 k. 81

Sprzedano w r. 1915:

Węgl. kam. donieck. pud. 13.389 za	rb. 6.753 k. 12
Węgl. kam. dąbrowsk. pud. 20.958	„ 5.895 „ 02
Węgl. drzewnego pud. 235	„ 345 „ 84
Drzewa opałowego pud. „ 4.225 „ 76	
Torfu pud. 5.337 za	„ 1.291 „ 15
Razem za rb. 19.578 k. 88	

Na początku roku sprawozdawczego 1915 T-wa liczyło 209 członów, przybyło w ciągu roku 29, ubyło 2 pozostaje 236 w tem z udziałami pełnymi 210, niepełnymi 26-ciu.

Rachunek strat i zysków.

Koszty handlowe	rb. 1.817 k. 15
Amortyzacja ruchomości „	„ 67 „ 82
Czysty zysk	„ 858 „ 12
Razem	rb. 2.743 k. 09
Zysk b-tto na towarach rb. 2.743 k. 09	

Bilans na dzień 31-XII 1915 r.

Stan czynny:

Gotowizna w kasie	rb. 318 k. 24
Ruchomości	„ 610 „ 30
Remanent towarów	„ 552 „ 55
Dłużnicy za towary	„ 7 „ —
Wpłacono na węgiel z góry	„ 2.870 „ 25
Razem	rb. 4.358 k. 34

Stan bierny:

Udziały	tb. 2.390 k. 27
Kapitał zapasowy	„ 23 „ 97
„ rezerwowy	„ 130 „ 17
Pobrano zaliczek na towar	„ 864 „ 50
Zysk z r. 1914	„ 91 „ 31
Zysk z r. 1915	„ 858 „ 12
Razem	rb. 4.358 k. 34

Powyższe cyfry wskazują, że mimo trudności spowodowanych przez wojnę T-wa rozwijało się.

Zebrań postanowiono:

1) Drukować sprawozdania i rozsyłać je członkom przed zebraniem sprawozdawczym.

2) Czysty zysk za dwa ubiegłe lata podzielić w następujący sposób:

33% stosownie do kontraktu dla zarządzającego składem; 10% na kapitał zapasowy 50 rb. na buty dla dzieci szkół miejskich, reszta ma być przełana do kapitału rezerwowego.

3) Wybrano do Zarządu p. p. Pogorzelskiego, Myślińskiego i Kozłowskiego, na zastępców p. p. Lipskiego, Miecznikowskiego, Gajdzińskiego, Książka i Rusinowicza.

4) Do komisji rewizyjnej wybrano: p. p. Kłopotowskiego, Morycińskiego i Ogórkowski; na zastępców p. p. Bratza, Barwickiego i Zabłockiego.

5) Upoważniono zarząd do zaciągnięcia pożyczki, o ile to okaże się potrzebne, do wysokości 2000 rb.

6) Uchwalono budżet na rok 1916.

(mi)

MIGAWKI

Karnawał wojenny.

W wilgotnem powietrzu brzmią jeszcze pogrzebowe tony Szopenowskiego marsza, żałobny nastrój objął miasto, na ulicach i domach rozpostarła noc czarny całun wysrebrzony światłem księżycy w tajemnicze emblematy śmierci...

Dziś rzuciło nam w twarz straszną prawdę: giną ludzie, śmierć zbiera kośćbę obfitą — giną — umierają dla Polski.

Nowa karta dziejów — a te same krwa- we zgłoski ją zryły. Na miejscu kaźni liczonych ofiar żegnamy bohatera, który dał wszystko, co dać mógł — dał życie swoje!..

Cicha boesna uliczka. Przechodzień w czas nocny zrzadka, jakby chyłkiem przemyka się, bojąc się naruszyć wazzechładnej ciszy. Gdzieś w kącie zaszyty w szczelinę muru drzemie pół snem bezdomny. Z ciśnień i wilgotnej suteryny dźwięczy przez uchylone okno jęk — ktoś umiera, a twarz mu zorało piętno tyfusu głodowego. Cisza nocy, jej całunowy mrok ukryć chce straszliwą nędkę życia, blade światło księżycy wysrebrzyć zda się sili najczarniejsze głębie nędzy.

Cisza...

Z kądą, z góry, z za przysłoniętych szczerbami okien wyrwywają się słabe dźwięki. Rozbiegły się niedyskretnie po ulicy mięczają się z tłumionym szapaniem bezdomnego włóczęgi, tęczą zażartą walkę z jękiem konającej na straszną chorobę — dur głodowy.

Buchnęły żywe, warjackie skoczne akordy mazura trzasnęły chołupce, gromki głos wodzioreja zagłuszają ochocze okrzyki.

— „Dziś! Dziś! Dziś! hu ha!“

Biedny włóczęga wywlekl się ze swego schroniska, zerwano mu sen złoty o spalonej

Poleca wykwintna kuchnię.

chacie, o pełnej misie niekraszonych kartofli...

— „Dziś! Dziś! Dziś!”

Poszedł szukać nowej kupy śmieci — przytuliska biedaków, nawiązywać starganą nić snu o dawnej biedzie, dawniejszym w niej szczęściu — znaleźć zapomnienie dzisiejszej nędzy.

— „Dziś! Dziś! Dziś! hu ha!”

W wilgotnej piwnicy zmiennej na mieszkanie ludzkie ostatnie blaski ogarka oświeclają wybladłe lica nieboszczki — Wesolą śmierć choć głodową miała. Kolysały ją do snu wiecznego dźwięki mazura, trzaskanie chołupców i gromkie okrzyki.

— „Hu ha! Dziś! Dziś! Dziś!”

Na przysłoniętych firankami oknach migają chocholskie postacie w szalonych, błazeńskich podskokach.

Do taktu migało światelko lampki przed bramą, oświecając nazwę ulicy, na której ludzie nisko upadają, choć ją zwą Wysoką, a liczba domu świeciła krwawymi znakami...

Do taktu, szły nocy tej, pośpieszne wojenne kondukt pogrzebowe, do taktu nędzarze jęczeli, do taktu śmierć życie ludzkie kosiła...

Do mazurowego taktu!.. Q.

Z M I A S T A.

Kalendarzyk. *Dziś:* wtorek 22 lutego; Katedra św. Piotra w Ant. Śl.: Wrocław.

Wschód słońca g. 7. m. 06; zachód godz. 5 m. 22.

Dla pamięci: g. 8 wieczorem odezwał p. S. Borowski „O Mickiewiczu“ eżesz I-sza, ulica Skaryszewska sala Kom. Szkol.; g. 8 wiecz. posiedzenie Rady Miejskiej.

Wspominki historyczne: 1846. Ustąpienie Austriaków z Krakowa.

Z sobotniej uroczystości żałobnej W opisie uroczystości sobotniej zaznaczyliśmy, że trumna podpor. J. Bagniewskiego nakryta była amarantowym całunem, na którym wyhaftowany był piękny biały Orzeł polski. Dodać trzeba, że całun ów był darem grupy członkiń Ligi Kobiet, które własnoręcznie go sporządziły i wyhaftowały na nim Orła polskiego.

Dodać również należy, że na ulicach, którymi przechodził kondukt, paliły się lampy; sztandary polskie, zwieszające się z balkonu Biura Werbunkowego Legjonów polskich przy ul. Lubelskiej, przybrane były w szarfy żałobne.

Z osobliwej tej i pierwszej tego rodzaju uroczystości w Radomiu poczyniono szereg pięknych zdjęć fotograficznych. Byłoby wskazaniem, aby fotografie te wydano na kartach pocztowych; stanowiłyby one miłą pamiątkę z tej niezwyklej manifestacji patriotycznej.

Z Towarzystwa Dobroczynności. Rada Towarzystwa Dobroczynności w Radomiu zawiadamia, iż z zapisu ś. p. Adolfa Fricka, obywatela m. Radomia, wakuje zapomoga w kwocie rubli 5 dla służącego w Radomiu, bez różnicy płci, który na jednym miejscu najdłużej pozostaje i odznacza się uczciwością i dobrem sprawowaniem. Reflektanci lub reflektantki winni do 1 marca r. b. przedstawić Radzie Towarzystwa (Lubelska 46) odpowiednie świadectwa swych chlebodawców.

Występy Wyrwicza. Sobotni występ p. Wyrwicza zapelniał szalenie salę b. gimnazjum. Wszystkie bilety były wyprzedane. Publiczność zwabiona roz-

głosem wielkiego artysty z zacięciem wyczekiwała jego produkcji. Wyrwicz nie zawiodł oczekiwań. Podziwialiśmy jego zmysł podpatrywania komicznych momentów i subtelność rzetelność reprodukcji oryginałów. Jego środki artystyczne i talent nie zawiodły. Artysta bez szminki i maski, z kinematograficzną niemal szybkością przedzierzgał się z jednego typu w drugi, a wszystkie były charakterystyczne i oryginalne. Jeżeli mimo to publiczność nie bawiła się tak, jak się tego spodziewała, to przyczyna tego leży w doborze programu. Większość typów i sylwetek miało tło lokalne, kreacje zaś takie cieszyć się mogą pełnym powodzeniem w audytorjum, znającym dokładnie środowisko, którego zostały wyrwane. Stąd najlepiej podobały się rzeczy o charakterze ogólnym. Nadto publiczność spodziewała się więcej tematów aktualnych, zwłaszcza z zakresu satyry, do której materiału obecnie nie brak. To też niedzielny wieczór zgromadził mniej publiczności. W czasie przerwy przegrywała znakomita orkiestra 93 pp.

— Strzały do milicjanta. Z dnia 19 na 20 b. m. koło godziny 1 w nocy milicjant, mający posterunek na ulicy Wałowej zaczął młodego człowieka wzrostu wysokiego w karakułowej czapce, czarnym palcie, pytając co robi na ulicy o tak późnej porze, wtedy nieznajomy dał do niego strzał z rewolweru lecz kula nie trafiła go. Na odgłos strzału zbiegły się patrol, lecz ów nieznajomy znikł w ogrodach na Marjackich Górkach.

Obwieszczenie. Wskutek reskryptu C. i k. Wojskowego General-Gubernatorstwa z dnia 9 b. m. za Nr. 1588 wzywam wszystkich urzędników i funkcjonariuszy kolejowych, którzy byli zatrudnieni przy kolejach rosyjskich i starają się obecnie o przyjęcie do służby przy kolejach okupowanych, o zgłoszenie się do dnia 24 b. m. do Magistratu (Wydział Ogólny) i wskazania rodzaju poprzednio zajmowanego stanowiska i obecnego miejsca zamieszkania. Radom, dnia 19 Lutego 1916 roku. Prezydent *Tadeusz Przyłęcki*.

Takaś na węgiel w sprzedaży detalicznej obowiązująca od dnia 18 lutego r. b. Węgiel gruby i kostka loco skład za 100 kg. 4 k. 40 h. Węgiel orzech loco skład za 100 kg. 4 k. Składnicy nie stosujący się do taksy będą karani konfiskatą węgla, zamknięciem składu i grzywnami. Radom, dnia 17 lutego 1916 r. Prezydent *Tadeusz Przyłęcki*.

— Kradzież. W nocy z dnia 18 na 19 b. m. Mordco Litwakowi, zamieszkałemu przy ul. Żytnej 5, nieznanemu złodziejowi okradli sklep zabierając różnorodnego towaru za 600 rubli.

— Wykaz chorób zakaźnych według Wydziału zdrowia publicznego za dzień 20 i 21 b. m. *Tyfus płamisty* Zatylna 11; Starokrakowska 7 i 24; Bózniczna 5; Lubelska 78 i 105; Warszawska 17 i 19; Wysoka 39. Razem 9 wyp. *Tyfus brzusny* Rynek 7; Wałowa 7 i 29. Razem 3 przyp.

— Towary dla Radomia w dn. 21 b. m. przyszło 1 wagon węgla; 2 wag. żelaza, maszyny rolnicze i różne towary.

— Telegramy do odebrania w Wydziale ogólnym Magistratu dla H. Rzezińskiej Warszawskiej.

Wiadomości gospodarcze.

Spis zapasu cukru Na zarządzenie Ministerstwa handlu będzie w najbliższym czasie przeprowadzony w monarchji Austro - Węgierskiej spis składów i zapasów opodatkowanego cukru. Spis ten rozciąga się na zapasy opodatkowanego cukru małego i wielkiego handlu, przemysłu przerabającego cukier i zakładów przemysłowych, jakoteż składów i magazynów przedsiębiorstw kolejowych, okrętowych i spedytorów. Od spisu są wyjęte zapasy wszystkich gospodarstw domowych. Spis zapasów ma nastąpić na specjalnych arkuszach zgłoszenia. Przeprowadzenie spisu zostanie ogłoszone przez zarządzenie politycznych władz krajowych. Równocześnie nastąpi ze strony centrali cukrowej spis ponowny w fabrykach cukru, wolnych składach itd., znajdujących się w zapasie ilości nieopodatkowanego cukru. Spis zapasów następuje celem zyskania poglądu na stan zaopatrzenia handlu, kupiectwa, przemysłów przerabających cukier i zakładów przemysłowych, oraz celem stworzenia podstawy dla mających się wydać przez centralę cukrową zarządzeń w interesie możliwie równego podziału cukru.

(Wiad. gosp.).

Wstrzymanie dochodzeń sądowych. Jak donoszą „Wiad. Gosp.” wychodzące w Krakowie aktem łaski cesarskiej z dnia 15 stycznia 1916 zarządzono wstrzymanie dochodzeń sądowych względnie darowanie kar wymierzonych z powodu wprowadzania zwierząt i surowców zwierzęcych z okupowanych obszarów Rosji w czasie między 27. lipca a 31. grudnia 1915.

Orzeczone wyrokami sądowymi konfiskaty wprowadzonych w owym czasie zwierząt i surowców zwierzęcych z terenu okupowanego zostały również cofnięte.

Z E Ś W I A T A.

Dla uchodźców polskich. Polska Rada Narodowa w Ameryce uchwaliła na swem ostatnim posiedzeniu wysłać 15 tys. dolarów na ręce ks. biskupa Ciepłaka dla uchodźców z Królestwa Polskiego, znajdujących się w głębi Rosji, do których Komitet szwajcarski dotrzeć nie może. O uchwale tej postanowiono zawiadomić Komitet Jeneralny w Vevey, któremu posłano również 10 tys. dolarów. We wszystkich parafjach katolickich diecezji Springfield-Mass, w Ameryce, zebrano ogółem na rzecz ofiar wojny w Polsce 10.104 dolary.

O sprawie polskiej. Naczelny organ czeski „Narodni Listy” wydrukował dłuższy artykuł, poświęcony sprawie przyszłości Polski. Dziennik streszcza obszernie i rzeczowo cały dotychczasowy przebieg dyskusji, toczącej się ostatnimi czasami o sprawę polskiej w prasie niemieckiej i austriackiej, dochodząc do wniosku, że kwestja polska jest obecnie bardziej skomplikowaną, aniżeli kiedykolwiek.

Potrzebne okazjnie: kołyska, łóżeczko żelazne, szafa orzechowa duża do sukien. Wiadomość Lubelska 28, „Pocztówka”. 39—1